



DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XVI

Łódź, środa 1 czerwca 1960 roku

Nr 129 (4204)

Nagrody za twórczość dla dzieci i młodzieży

WARSZAWA (PAP). — Z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka, prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyznał na wniosek jury pod przewodnictwem St. R. Dobrowolskiego doroczną nagrodę za twórczość dla dzieci i młodzieży w dziedzinie literatury, teatru, plastyki, muzyki, kinematografii oraz w zakresie twórczości radiowej.

Nagrody otrzymali: Halina Rudnicka i Czesław Janczarski (literatura), Stanisława Rączko (teatr), Antoni Uniechowski (plastyka), Zbigniew Turski (muzyka), Władysław Nehrebecki (kinematografia) oraz Irena Kwiatkowska i Helena Wiśniewska (radio).

Nowy ambasador PRL w Anglii

WARSZAWA (PAP). — Rada Państwa mianowała Witolda Rodzińskiego ambasadorem na zwyczajnym i pełnomocnym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Zjednoczonym Królestwie Wielkiej Brytanii i północnej Irlandii, odwołując z tego stanowiska Eugeniusza Milnikiera.

40 tys. tytułów książek na Międzynarodowych Targach w Pałacu Kultury i Nauki

WARSZAWA (PAP). — 31 maja w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie odbyło się otwarcie dorocznego, piątego z kolei Międzynarodowych Targów Książki.

Na uroczystość przybyli ministrowie — kultury i sztuki — T. Galiński oraz handlu zagranicznego — W. Trampeżyński a także liczni wydawcy krajowi i zagraniczni, przedstawiciele pla-

W Turcji panuje spokój

Menderes i jego klika staną przed sądem Pierwsze decyzje nowego rządu

LONDYN (PAP). Jak donoszą z Ankar, nowy premier Turcji general Gursel oświadczył we wtorek po południu, że były premier Menderes i inni przywódcy obalonego reżimu tureckiego odpowiadają przed sądem za pogwałcenie konstytucji i dodał, iż zdaniem armii winą ich jest bezsporna.

Gursel powiedział, że w najbliższym czasie utworzona zostanie specjalna komisja, która zbada całą działalność rządu Menderesa.

Zapytany, czy aresztowani politycy będą mogli kandydować w wyborach, Gursel odparł, że „jeśli uznani zostaną za winnych, nie będą mogli zgłosić swych kandydatur, albowiem będą musieli zapłacić za to, co czynili w przeszłości”. Gursel oświadczył też, iż nie zamierza kandydować w wyborach. Wybory te mają doprowadzić do powołania nowego, stałego rządu.

W Turcji panuje spokój. Godzina policyjna, obowiązująca od 9 wieczór do 5 rano, została we wtorek zniesiona. Na ulicach Ankar po raz pierwszy od pięciu dni pojawiła się policja cywilna, która dotychczas zastępowała żandarmerie.

Korespondent Reutera podaje, że według wiadomości ze źró-

deł rządowych, Gursel spodziewa się, iż wybory będzie można przeprowadzić w ciągu najbliższych trzech miesięcy. Profesor On-r, który kieruje pracą komisji konstytucyjnej, oświadczył, iż projekt konstytucji będzie gotów prawdopodobnie za miesiąc.

MOSKWA (PAP). Jak podaje ankarcki korespondent TASS, komunistki ogłoszony po kolejnym posiedzeniu nowego rządu tureckiego informuje, iż powzięto następujące decyzje:

1) należy podjąć wszelkie niezbędne kroki, aby doprowadzić do podniesienia stopy życiowej ludności;

2) wprowadza się na pewien czas zakaz działalności partii politycznych, aby zapobiec niepożądanym zajściom i sporom między obywatelami;

3) unieważnione zostają wszystkie ustawy i rozporządzenia wydane przez poprzedni rząd, a sprzeczne z prawem i zasadami sprawiedliwości;

4) podejmie się wszelkie niezbędne kroki, aby poprawić sytuację gospodarczą i finansową kraju;

5) utrzymane zostają w mocy zobowiązania zaciągnięte wobec innych państw przez poprzedni rząd w dziedzinie politycznej, wojskowej, gospodarczej i finansowej;

6) należy nawiązać przyjazne stosunki ze wszystkimi krajami świata, a w szczególności z sojusznikami i sąsiadami Turcji. Za pierwszą i główną za sadę polityki „agrarnicznej” uznaje się służenie pokojowi.

Cyrus Eaton zwiedził Warszawę

WARSZAWA (PAP). 31 maja, w godzinach przedpołudniowych bawiący z wizytą w Polsce amerykański przemysłowiec i finansista, laureat Międzynarodowej Nagrody Leninowskiej „Za utrwalenie pokoju między narodami” Cyrus Eaton zwiedził Warszawę w towarzystwie małżonki pani Anny Eaton. Gości amerykańskich zapoznał z odbudową stolicy naczelny architekt Warszawy inż. Adolf Ciborowski. Przed zwiedzeniem miasta goście obejrzeli w klubie SPATIF-u dwa dokumentalne filmy o Warszawie.

W godzinach południowych Cyrus Eaton podejmowany był śniadaniem przez Klub Publicystów Międzynarodowych przy Stowarzyszeniu Dziennikarzy Polskich.

Nowa wielka fala protestów w Japonii

TOKIO (PAP). — Z inicjatywy krajowej rady walki przeciwko W. Sawickiemu — członkowi partii — udzieleniu nagany z ostrzeżeniem.

Powodem tych drastycznych kroków było tłumienie krytyki, tolerowanie metod zemsty w stosunku do tych, którzy odważyli się krytykować, zle traktowanie pracowników, zastraszanie...

W okresie od 31 maja do 11 czerwca japońskie zrzeszenia związkowe na czele z generalną radą związków zawodowych Japonii zorganizują w zakładach przemysłowych wiece protestacyjne, zbieranie podpisów pod petycjami z żądaniem likwidacji sojuszu wojskowego z USA i prowadzenia polityki neutralności oraz nieuczestniczenia w blokach wojskowych.

Samochód - pochodnia na ul. Gdańskiej

Wczoraj na ul. Gdańskiej 81 kierowca samochodu ciężarowego IB 29-53 Henryk Pryca z Pabianic nie uszanował pierwszeństwa przejazdu dla tramwaju i stanął na torach, powodując zderzenie z tramwajem nr 12. W wyniku zderzenia samochód stanął w płomieniach.

Interwencja straży zapobiegła zapałaniu zniszczeniu maszyny. (5)

Mieszkania dla nauczycieli

Wczoraj, w siedzibie Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź-Bałuty odbyła się młoda uroczystość wręczenia 9 przydziałów na mieszkania wychowawczym przedszkoli z terenu tej dzielnicy, które wygospodarowała Dzielnicowa Rada Narodowa w budynku, zwolnionym przez Komendę Dzielnicową MO przy ul. Wład. Bytomskiej 1-3. Lokale zostały wyremontowane i przystosowane do celów mieszkalnych za pieniądze wygospodarowane z budżetu Rady.

Obecne właścicielki tych mieszkań mieszkały jeszcze do niedawna w hotelu przy ul. Przemysłowej, w dzielnicy Górna. Należy tu podkreślić, że szczególnie

Na Międzynarodowy Dzień Dziecka

Uśmiech i troska



W tym dniu wszystkie dzieci są solenizantami. Dla nich dzień ten jest okazją do wielu natchnionych solenizantom przyjemności. Dla dorosłych jest to — nie pierwsza zresztą i nie ostatnia — sposobność do zastanowienia się nad sytuacją życiową dziecka.

Międzynarodowy Dzień Dziecka obchodzimy w tym roku pod hasłem „Pomagajmy rodzinie w wychowaniu dzieci”. Jest w tym hasle głęboka troska o dziecko, widać ono tendencję wzmożenia opieki i wpływów wychowawczych w stosunku do dziecka, zmobilizowania całego społeczeństwa tak, by każdy dorosły obywatel o każdej porze pamiętał o dziecku, z którym się styka, nie tylko o swoim własnym. Rozszerzamy się po naszym najbliższym otoczeniu. Heł to dzieci nie odrabia lekcji, bo potrzebna im jest pomoc w nauce, służ chorym dzieciom przydadłaby się sąsiedzka pomoc? Na ulicy, na podwórku — wszędzie są dzieci, którym czasem w porę podana ręka, dobra książka, zwrócenie życzliwej uwagi — mogłoby wiele pomóc. Potrzebne nam jest wytworzenie opinii społecznej, która by nie pozwoliła ekspedientce sprzedawać dziecku wódki ani papierosów, bileterowi — wypuszczać nieletnie dzieci na niedozwolone filmy, która zmobilizowałaby sąsiadów przeciwko maltretującym swoje dzieci rodzicom — która czynnie stawiałaby w obronie każdego skrzywdzonego dziecka. Nie wystarczy, rzecz jasna, tylko pomoc indywidualna. Konieczne są społeczne formy tej pomocy: organizowanie placów zabaw, ognisk przedszkolnych, sezonowych dziecięcych, kolonij, ośrodków, poradni społeczno-wychowawczych, poradni zdrowia psychicznego itp. — a więc instytucji, które uświadczą już istnieją, ale których wciąż jeszcze jest za mało.

Tęgoroczne hasło Międzynarodowego Dnia Dziecka nie jest obliczone na motywł żywot jednego dnia; musi ono stać się zaczątkiem szeroko zakrojonej, planowej pracy całego społeczeństwa.

Dobrze zrozumiana, dobrze zorganizowana opieka nad dzieckiem leży zresztą jak najbardziej w naszym własnym interesie. Dzieci — to nasi następcy; to przyszli współtowarzysze naszego życia, dzięki którym słowo przyszołość ma określony kształt materialny.

W Dniu Dziecka — uśmiech dzieciom, dorosłym — troska, którą uśmiech dziecka oplaci.

S. O.

O właściwą atmosferę w przedsiębiorstwach

Dławiciele krytyki zwolnieni z pracy

OPOLE (PAP). — Z Nadodrzańskich Zakładów Garbarskich w wy stosunek do podwładnych, względnie wytykali usterek w go-nik administracyjny M. Matuszczyk i starszy majster L. Kotyński zwołali w najrozmaitszy sposób „kopiec pod nimi dołki”.

Po stwierdzeniu, że mimo wielokrotnych interwencji Matuszczyk i Kotyński nie zmieniają swego postępowania, organizacja partii na wystąpiła z wnioskiem o zwolnienie ich z pracy. Wniosek ten został akceptowany przez władze nadzorcze.

Rozpatrząc sprawę stwierdzono, że dyrektor naczelny zakładów znał fakty „dumienia krytyki i tolerował je. Nie respektował on uchwał partyjnych, zmierzających do uzdrowienia sytuacji. Decyzja egzekutywy KP PZPR w Brzegu o udzieleniu dyrektorowi nagany z ostrzeżeniem została zaakceptowana przez Wojewódzką Komisję Kontroli Partyjnej.

Wniosek ten został akceptowany przez władze nadzorcze.

Rozpatrząc sprawę stwierdzono, że dyrektor naczelny zakładów znał fakty „dumienia krytyki i tolerował je. Nie respektował on uchwał partyjnych, zmierzających do uzdrowienia sytuacji. Decyzja egzekutywy KP PZPR w Brzegu o udzieleniu dyrektorowi nagany z ostrzeżeniem została zaakceptowana przez Wojewódzką Komisję Kontroli Partyjnej.

Żółty deszcz spadł na Rzeszowszczyźnie i w woj. kieleckim

Deszcz padający w godzinach po południowych 30 maja wywołał w niektórych rejonach Rzeszowszczyzny i części woj. kieleckiego — szczególnie w powiatach Tarnobrzeg i Sandomierz — niemiłą „naszaję. Deszcz bowiem z początkiem „normalnym” przemienił się później w żółty. Na powierzchni wody gromadził się żółty osad. Po jej wyschnięciu osad ten okazał się czymś w rodzaju gruboziarnistego piasku.

Podobny deszcz, chociaż o mniej wyraźnym zabarwieniu, spadł również w Rzeszowie i Mielcu. Pobrane próbki wody deszczowej natychmiast wysłano do krakowskiego PIHM oraz Zakładu Chemii Uniwersytetu Jagiellońskiego w celu przeprowadzenia dokładnej analizy.

J. P.

Z okazji Dnia Dziecka

„WSZYSTKIM DZIECIOM, MAŁYM I DUŻYM Z OKAZJI MIĘDZYNARODOWEGO DNIA DZIECKA ŻYCZYMY DUŻO SŁONCA, RADOŚCI, POWODZENIA W NAUCE I WIELU DOROSŁYCH PRZYJACIÓŁ”.

Zarząd Okręgu Miejskiego Tow. Przyjaciół Dzieci w Łodzi

Kościuszko już w... Łodzi

Wczoraj, w godzinach przedpołudniowych „przybył” do Łodzi... Tadeusz Kościuszko, to znaczy, odlew posągu Kościuszki, który stanie na Pl. Wolności. Posąg wykonany przez Sp. Przemysłu Artystycznego „Braz Dekoracyjny” w Warszawie składa się z 14 detali tworzących dwie części postaci. W przyszłym tygodniu obie połowy posągu będą ustawione na cokole i spójnione. Czytelników zaciekawi zapewne informacja, że posąg waży przeszło 4 tony i ma wysokość 4,34 m. Słona szabla naczelnika waży aż 36 kilogramów.

Okolo 10 czerwca przywiezie się płaskorzeźbę, która wmontowana zostanie w ścianę cokołu. Każda z nich składa się z 8 elementów.



(104)

Dziś o esperanto za pośrednictwem Naszego Telefonu Usługowego 303-04

Jeśli ciekawia Was koryzyści ze znajomości języka esperanto, możliwość nauki esperanto — korespondencyjnie i na kursach, informacje o stanie rozpowszechnienia języka esperantego w świecie i losie prób utworzenia innych języków międzynarodowych, wiadomości o ruchu i organizacjach esperantystów w kraju i za granicą, o łódzkim ruchu esperantkim, literaturze i czasopiśmiernictwie w języku esperanto oraz informacje na temat samego języka, jego budowy i historii — to dzwonicie dzisiaj w godzinach 14—15 do Naszego Telefonu Usługowego 303-04.

Na pytania Czytelników odpowiadać będzie:

STANISŁAW WALICKI kierownik Esperantkiego Biura Informacyjnego przy Polskim Związku Esperantystów, Oddział w Łodzi.

Pytania mogą mieć charakter nie tylko informacyjny, ale również problemowy.

PAMIĘTAJCIE: DZISIAJ, GODZ. 14—15 TELEFON 303-04!

Ambitne zamiary spółdzielczości pracy

Plan rozbudowy usług powinien w dużym stopniu zaspokoić potrzeby

WARSZAWA (PAP). — W gospodarce uspołecznionej największe możliwości w dziedzinie świadczenia usług posiada spółdzielczość pracy. Na niej też spoczywa główny ciężar zaspokojenia potrzeb ludności w tym zakresie.

Obecnie czynnych jest ok. 13 tys. spółdzielczych placówek usługowych. Zatrudniają one ok. 118,5 tys. osób. Wartość usług, jakie placówki te wykonują, wynosi ok. 5,3 mld zł rocznie.

W ciągu najbliższych 5 lat spółdzielczość pracy zamierza znacznie rozszerzyć rozmiary i zasięg działalności usługowej. Wartościowo usługi świadczone przez spółdzielczość pracy mają wzrosnąć w 1965 r. o ponad 50 proc. Główny wysiłek skoncentrowany będzie na rozwinięciu usług na rzecz ludności. Ich wartość w porównaniu z br. zwiększy się niemal dwukrotnie i wyniesie w 1965 r. ok. 4.300 mld zł. Sieć zakładów usługowych wzrośnie o 4,5 tys. (do 17,5 tys.), liczba zatrudnionych do 151 tys.

Równocześnie z rozwojem ilościowym placówek nastąpi rozszerzenie „waczków” usług. Szczególna uwaga zwrócona będzie na rozwijanie tych rodzajów usług, na które stale wzrasta popyt. Należą do nich naprawy przedmiotów trwałego użytku (pralki, lodówki, telewizory, radioaparaty, maszyny do szycia itp.), stacje obsługi i napraw pojazdów mechanicznych, następnie wszelkie usługi związane z konserwacją i drobnymi naprawami instalacji domowych, odnawianiem mieszkań oraz dalszy rozwój pralni i chemii czyszczącej odzieży. W większym też stopniu niż dotychczas spółdzielczość pracy nastawia się na świadczenie usług dla ludności wiejskiej, zwłaszcza w zakresie napraw i

środkach przemysłowych spółdzielnie rozpoczną budowę wieżolobranowych domów usług i pawilonów, wyposażonych w nowoczesne maszyny i urządzenia. W małych miasteczkach i na wsi organizowane będą nieduże zakłady, pracujące na zasadzie zryczałtowanych podatków.

Na realizację tych wszystkich zamierzeń spółdzielczość pracy przewiduje wydanie w najbliższych 5 latach 1.044 mln zł.

Doświadczenia nuklearne mogły wywołać trzęsienia ziemi w Chile?

LONDYN (PAP). — Pismo brytyjskie „Sunday Dispatch” z 29 bm. powołuje się na wypowiedzi dwóch uczonych amerykańskich dr Fredericka Robinsona i Josepha Lyncha i wskazuje, iż seria katastrofalnych trzęsienia ziemi w Chile mogła być spowodowana bezpośrednio podziemnym wybuchem atomowym.

Trzęsienie ziemi w rejonie Morza Karaibskiego

WASZINGTON (PAP). — Seismografy obserwatoriów amerykańskich zarejestrowały we wtorek dosyć silne trzęsienie ziemi w rejonie Morza Karaibskiego, prawdopodobnie w pobliżu Porto Rico. Wstrząsy trwały około godziny i były silniejsze od tych, które przed trzema dniami nawiedziły chilijskie miasto Concepcion.

W większych miastach i o-

kańskich dr Fredericka Robinsona i Josepha Lyncha i wskazuje, iż seria katastrofalnych trzęsienia ziemi w Chile mogła być spowodowana bezpośrednio podziemnym wybuchem atomowym. Po zacytowaniu opinii obu uczonych, iż z naukowego punktu widzenia istnieje możliwość wywołania trzęsienia ziemi przez podobne eksplozje, pisno stwierdza, że jeżeli wypowiedzi ich są uzasadnione, można wnioskować, iż Stany Zjednoczone kontynuują potajemnie próby nuklearne. Jak zaznacza „Sunday Dispatch”, w górach Sierra Nevada w Kalifornii istnieje kilka tajnych baz atomowych USA. Pismo cytuje wypowiedź dr Robinsona, że podziemne wybuchy jądrowe w okolicach Kalifornii mogły wywołać trzęsienie ziemi w Ameryce Południowej.



GENEWA. — Przedstawiciel Międzynarodowego Czerwonego Krzyża poinformował, że organizacje Czerwonego Krzyża z 25 krajów przekazały Chile dary wartości ponad milion franków szwajcarskich na rzecz pomocy dla ofiar trzęsienia ziemi w tym kraju. Równocześnie poinformowano, że nadal odczuwa się tam dotkliwy brak odzieży, żywności i kolder.

PARYŻ. — We wtorek rozpoczęły się w Paryżu czterodniowe obrady Unii Zachodnio-Europejskiej. Głównymi punktami porządku dziennego są sprawy rozbrojenia i bezpieczeństwa europejskiego oraz stosunek Wielkiej Brytanii do krajów wspólnego rynku.

AMMAN. — Państwowy Trybunał Bezpieczeństwa Jordani wydał wyrok w procesie 21 obywateli tego kraju za działalność komunistyczną. Jeden z oskarżonych otrzymał wyrok 18 lat więzienia, pozostali zaś kary długoletniego więzienia.

LONDYN. — Brytyjski minister spraw wewnętrznych Butler oświadczył, iż w ostatnich latach zanotowano w Wielkiej Brytanii znaczny wzrost przestępczości, która w ubiegłym roku osiągnęła rekordowe liczby.

KAIR. — W początkach czerwca prezydent Zjednoczonej Republiki Arabskiej Nasser uda się z 5-dniową wizytą do Grecji. W czasie swego pobytu w tym kraju Nasser spotka się z premierem Karamanlisem i innymi politykami Grecji. Następnie Nasser uda się z wizytą do Jugosławii.

NOWY JORK. — Na przejeździe kolejowym w Santaros, miejscowości leżącej o 58 kilometrów od stolicy Trygwaju, Montevideo, pociąg towarowy wpadł na przejeżdżający autobus powodując śmierć 11 jego pasażerów i 18 ranie. Większość pasażerów autobusu stanowią chorzy, którzy udawali się do sławnego lekarza.

Relacje z celi Adolfa Eichmanna

Szef policji Izraela sprawuje osobiście kontrolę nad więzieniem

PARYŻ (PAP). Powołując się na oficjalne źródła, jerozolimski korespondent Agencji France Presse podaje, że Eichmannowi przydzielona została cela o wymiarach 3x3 metry. Miejsce uwięzienia jest trzymane w ścisłej tajemnicy. W celi znajduje się łóżko więzienne z kocami, ale bez przeszcieradeł, zgodnie z obowiązującym regulaminem. Eichmann rozporządza stołkiem, ale odmówiono mu prawa otrzymywania dzienników i komunikowania się z rodziną.

Strážnicy zmieniają się co dwie godziny. Nie wolno im rozmawiać z więźniem. Żaden ze strážników nie mówi po niemiecku. Nad strážnikami roztoczony jest ścisły nadzór: nie opuszczają oni budynku policyjnego i śpią na łóżkach ustawionych w korytarzach.

Cela jest dniem i nocą oświetlona. Obok celi znajduje się od

grodzony kratą mały pokój zazerwowy również dla strážników.

Eichmann otrzymuje pożywienie z tej samej kuchni co strážnicy i kucharz nie wie nigdy, który talerz zazerwowy jest dla więźnia. Codziennie rano Eichmann otrzymuje elektryczną maszynkę do golenia, którą zwraca po użyciu. Jeśli pragnie zapalić, strážnik podaje mu zapalony papierosa. Strážnicy są ubrani po cywilnemu i nie mają bronii. Natomiast posterunki umieszczone przed więzieniem i na dziedzińcu są dobrze uzbrojone. Szef policji Izraela, Nahmias, sprawuje osobiście kontrolę nad więzieniem.

W wywiadzie udzielonym jerozolimskiemu dziennikowi „Haboker” przewodniczący Światowej Kongresu Żydów, Goldmann, oświadczył, że Eichmann powinien być sądzony w Jerozolimie przez Trybunał Międzynarodowy. Zdaniem Goldmanna, w skład trybunału, któremu przewodniczyłby sędzia z Izraela, powinni wejść przedstawiciele wszystkich bez wyjątku krajów okupowanych przez Rzeszę hitlerowską podczas ostatniej wojny światowej.

Bałuty ku czci Tysiąclecia

Wczorajsze wspólne posiedzenie Prezydium DRN Łódź-Bałuty i Komitetu Dzielnicowego PZPR poświęcone było omówieniu programu realizacji czynów dla uczczenia Tysiąclecia Państwa Polskiego.

Ustalono na nim, że w najbliższej przyszłości odbędzie się posiedzenie prezydium FJN, na którym przedyskutowany zostanie, ustalony wcześniej szkicowo, program, aby z koleją przedstawić go na plenum Dzielnicowego Komitetu Frontu Jedności Narodu. Główne sprawy, o których mówiono w wczorajszym posiedzeniu to problem dróg, porządkowania i elewacji w nowych osiedlach oraz oświaty.

Przedyskutowano m. in. sprawę ułożenia szlachetnej nawierzchni na ul. Zgierskiej, w pierwszym etapie do ul. Murarskiej, a w 5-leciu do granic miasta, wiaduktów na ul. Limanowskiego i Strykowskię oraz problem rozwoju sieci bibliotek rejonowych. J. P.

Komunikat KW MO

17 maja 1960 r. na terenie Tomaszowa Mazowieckiego, woj. łódzkiego, aresztowany został postawieniem prokuratora, Aleksandra Stankiewicz w Ostankiewicz (ps. „Tutek”), syn Mikołaja, ur. 25.6.1925 r. w Równem (ZSRR). Podejrzan jest on o dokonywanie zabójstw w latach 1941-1943 w obozie śmierci w Oświęcimiu. W związku z powyższym osoby, które w tych latach przebywały w obozie oświęcimskim i znają działalność w. wym. proszone są o zgłoszenie się do Wojewódzkiej Komendy MO w Łodzi, ul. Kilińskiego 132, pokój 95 w godzinach 8-16, telefon 222-22 wewn. 392 lub 375 lub do najbliższego posterunku MO w celu złożenia zeznań.

Już od jutra! Sprawy meldunkowe w DRN

Zgodnie z wielokrotnie zgłaszanymi wnioskami ludność w sprawie zmiany systemu prowadzenia meldunków, uwzględniając słuszne skargi i zażalenia obywateli, z dniem 2 czerwca 1960 r. zniesione

zostały na terenie m. Łodzi stanowiące prowadzących meldunki w poszczególnych rejonach meldunkowych. Na ich miejsce powołano dzielnicowe referaty meldunkowe, w których załatwiać należy wszystkie zameldowania, wymeldowania i sprawy zaświadczeń o miejscu zameldowania.

Referaty te przyjmują interesantów codziennie w dni robocze i mieszczą się w następujących lokalach:

DLA DZIELNICY ŁÓDŹ-BALUTY: w siedzibie Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej przy ul. Róży Luksemburg 18, II piętro, pokój nr nr 68, 63, 64. Godziny przyjęć od 11 do 18. W soboty od 9 do 10.

DLA DZIELNICY ŁÓDŹ-GÓRNA: w siedzibie Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej przy ul. Zeromskiego 156, I piętro, pokój nr 28. Godziny przyjęć od godz. 10 do 17. W soboty od 8 do 15.

DLA DZIELNICY ŁÓDŹ-POLESIE: w siedzibie Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej przy ul. Zielonej 19, II piętro, pokój nr 231. Godziny przyjęć od 11 do 18.

DLA DZIELNICY ŁÓDŹ-SRÓDMIEŚCIE: w siedzibie Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej przy Al. Tadeusza Kościuszki nr 1, prawa oficyna, wejście z bramy, parter, pokój nr nr 19 i 26. Godziny przyjęć od 11 do 18.

DLA DZIELNICY ŁÓDŹ-WIDZEW: tymczasowo przy ul. Nowotki nr 247-249, budynek III, parter, dojazd tramwajem nr 6 do końca oraz nr nr 22 i 17 do ogródków działkowych „Morwa”. Godziny przyjęć od 11 do 18. W soboty od 9 do 16.

Ze sportu

Hiszpański Związek Piłkarski ukarany grzywną Reprezentacja ZSRR w półfinale bez gry

We Frankfurcie nad Menem odbyło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego Europejskiej Unii Piłkarskiej (UEFA). Rozpatrywana była sprawa ćwierćfinałowego meczu o Puchar Narodów Hiszpania — Związek Radziecki. Jak wiadomo, z winy władz hiszpańskich, który nie pozwolił piłkarzom hiszpańskim na wyjazd do Madrytu, mecz nie doszedł do skutku. Władze Europejskiej Unii Piłkarskiej postanowiły, że reprezentacja Związku Radzieckiego przejdzie do półfinału bez gry. Na tomiast Hiszpański Związek Piłkarski ukarany został grzywną w wysokości 2.000 franków szwajcarskich.

Elkazarze ZSRR spotkają się w półfinale z Czechosłowacją 6 lub 7 lipca we Francji.

Spustoszenia na Hawajach



Oceaniczna fala sejsmiczna, spowodowana wstrząsami podziemnymi w Chile, załata wybrzeże Wysp Hawajskich czyniąc duże spustoszenia. Na zdjęciu: mieszkańcy zniszczonych domów w Hilo ratują dobytek. FOT — CAF

Z wokandy sądowej

Nosił wilk razy kilka...

...a w końcu ponieśli i wilka. „Wilkiem” owym okazał się Władysław Zientarski — 24-letni młódzian bez stałego miejsca zamieszkania — „niosący” zaś nałwni amatorzy rożdzinnych portretów. — Nie, nie znalazł go nigdy przedtem — zezna później przed sądem jedna z klientek „portrecysty”. — Po prostu przyszedł do mieszkania, przedstawił się (owszem!) i zaproponował wykonanie portretu... A umiał, widać, ładnie mówić, kiedy w parę minut miał już w jednej kieszeni 200 zł „zadatku”, a w drugiej fotografie córki. Do „powiększenia”.

Bo zbierał i fotografie, które — jak sam kiedyś cynicznie oświadczył — wywieszał sobie w... wiadomym, acz dyskretnym „przybytku cywilizacji”. Naiwnych jednak nie trzeba ślać: W dość krótkim czasie Zientarski dysponował już kolekcją ośmiu zdjęć fotograficznych i taką samą ilością, sięgających od kilkudziesięciu do kilkuset złotych, zadatków... A gdy ten sposób zarobkowania zaczął szwankować, naciągacz próbował „nowych metod”. W początkach br. widziemy go więc w poczekalni jednego z wydziałów Prezydium RN m. Łodzi. Pilnie przypatruje się ludziom, mającym kłopoty meldunkowe i wreszcie podchodzi do jednego z oczekujących. I tym razem przedstawia się (owszem!), ale nie jest już portrecystą, tylko „wpływowym urzędnikiem”. I tym razem Zientarski opuszcza smach Prezydium bogatszy o 600 zł, a jego nowy klient poznaje swego „protektora” w miesiąc później na prasowym zdjęciu... komunikatu milicyjnego (!).

Tracąc pieniądze, nałwni otrzymał dotkliwą nauczkę. Nie uszedł też i bezkarnie żerując na ludzkiej głupocie „portrecysta — urzędnik”. Mocą ogłoszonego przed kilku dniami w roku Sądu Powiatowego w Łodzi, Władysław Zientarski skazany został na 3 lata więzienia. (J.a.k.)

Dla uczczenia Tysiąclecia Państwa Polskiego

Raid Sudecki PTT-K

Dla uczczenia Tysiąclecia Państwa Polskiego, Okręgowa Komisja Turystyki Górskiej przy PTT-K w Łodzi, organizuje Raid Sudecki, w dniach od 16 do 19 czerwca br. Jest to drugi rozpoczęty w ubiegłym roku z trzech rajdów, których celem jest pokonanie całych Sudetów, ze szczególnym uwzględnieniem ich walorów krajoznawczych. W tym roku przewidziane jest zwiedzanie części środkowej Sudetów, a w przyszłym roku wschodniej.

Trasy opracowano tak, by umożliwić wszystkim uczestnikom zwiedzenie ciekawych zabytkowych miasteczek, ruin, zamków, pałaców, grodzisk piastowskich. Będą one przebiegały przez Zespół Śnieżny, góry Sowie, góry Wałbrzyjskie, góry Krucze, Rudawy Janowickie i góry Ołowiiane. Do udziału w rajdzie zaproszono turystów górskich pieszych, krajoznawców, miłośników zabytków i turystów kolarzy, na specjalnie przygotowanych trasach z całego kraju. Wszystkich zainteresowanych rajdem kierujemy do Biura Okręgowego PTT-K w Łodzi, ul. Piotrkowska 102a, tel. 229-86. (k)

„Kukuleczka” płaci

za 4 trafienia (11 kuponów) po zł 2,951, za 3 trafienia (546 kuponów) po zł 89, za 2 trafienia (7.999 kuponów) po zł 6. Na wygrane z 5 trafieniami na następną pozostaje ok. 175 tys. złotych.

W dniu 28 maja 1960 roku zmarł S. † P.
inż. Jerzy Kierkuś
przeżywszy lat 34.
Wyprowadzenie drożych nam zwłok nastąpi 1 czerwca br. o godz. 10 z Prosektorium Zakładu Medycyny Sądowej, ul. Narutowicza 60 do grobu rodzinnego w Przedborzu pow. Końskie, o czym zawiadamiają wszystkich przyjaciół i znajomych stroskani
8341-G ZONA, BRAT I RODZINA.

Zwiedzamy największą inwestycję Łodzi

Stąd pójdą na cały kraj

Gdy przejeżdżasz tramwajem ulicą Aleksandrowską na awno zwracasz uwagę na gigantyczne hale budującej się fabryki transformatorów i urządzeń aparatury trakcyjnej. Nie wiesz zapewne, iż gdzie to pierwsza w Polsce tego rodzaju fabryka, że osi jej budowy oblicza się o około pół miliarda złotych, że powstaje na Teofilowie — obok wybudowanej już Elektrociepłowni będzie to największa inwestycja przemysłowa Łodzi.

ROZMACH. TEMPO...

Zdumiewa cię i to, że na brzymim placu budowy liczącym 36 hektarów — tak mało kręci się robotników. Noż, 500-osobowa załoga, zatrudniona przy budowie fabryki wprost gnie wśród potężnych konstrukcji żelbetonowych hal produkcyjnych. Budowa jest całkowicie uprzemysłowiona. Trudno bowiem sobie wyobrazić tego rodzaju inwestycje, wznoszoną w sposób tradycyjny. Tu, oko w oko, spotykamy się z najnowocześniejszymi urządzeniami dźwigowymi, które montują gotowe elementy prefabrykowane, z maszynami różnego typu...

Łódzki Ośrodek Propagandy Partijnej przypomina

Łódzki Ośrodek Propagandy Partijnej przypomina uchem i kierownikom samokształcenia z eksemplum politycznym, że wykład nr. „Problemy krajów i podrozdział o rozwoju” odbędzie się w dniu 14 czerwca br. o godz. 14, w sali K. PZPR, Al. Koszwicki 107/109 (sala wykładowa — I piętro).

na Łódzkich EKRANACH

„400 batów”

Wzrost do nas długo oczekiwane i zapowiadane dzieło Truffaut'a „400 batów”, zrealizowane w roku 1959, w tymże roku znaczone za reżyserie w Cannes. Film ten, poprzedzonymi nie miałą stałą, uczynił za standardowy dla francuskiej „nouvelle vague”.

Na pierwszych projekcjach mu nie było kompletnie widno, a sala długo pozostawała nieczuła dla obrazu, by dopiero po pewnym czasie „złapała” ten film, będzie dla każdego świadomego widza dużą stratą.

J. BRYSZ

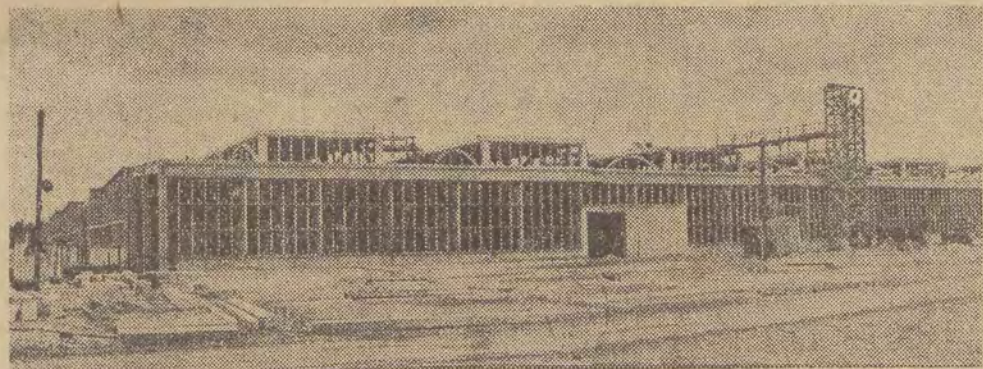
*) Scenariusz F. Truffaut i Marcel Moussy, reż. Francois Truffaut, Prod. 1959 — „Carrosse” Francja.

Przed tygodniem, w ubiegły wtorek ukazał się w kieleckim „Słowie Ludu” artykuł pod znamionym tytułem „U nas: brak, w Łodzi: nadmiar”. Autor artykułu, Bolesław Działosz, dowodzi, na podstawie efektownych zestawień statystycznych, że „Wielka Łódź ma ponad 20 lekarzy na 10.000 mieszkańców przy przeciętnej w kraju średniej 8,4 i przy średniej na Kielecczyźnie... 4,1”. Jeśli zważyć, że 10 lekarzy na 10.000 ludzi znamionuje sytuację dobrą, to okazuje się, że w Łodzi stan obecny jest więcej niż świetny.

Dalej z artykułu tego dowiadujemy się, że „Łódź z trudem polyka lekarzy”, że przeciętny zarobek lekarza w Łodzi wynosi 2.500 złotych (łącznie z wszelkimi dodatkami i praktyką prywatną) oraz że „968 lekarzy mieszka w jednoosobowym locum” a „52 lekarzy-dentystów jest w ogóle bez pracy”. W tej sytuacji autor proponuje, aby lekarze przenosili się w Kieleckie, gdzie otrzymają mieszkania, znaleźć zatrudnienie i będą zarabiać tyle, iż każdy z nich dochrapie się szybko własnego auta (największej aut, jak głosi tytuł, posiadają lekarze Kielecczyzny).

Po przeczytaniu wywołów Bolesława Działosza, długo nie mogłem znaleźć spokoju. Z jednej strony bardzo ucieszył mnie fakt tak wielkiej liczby lekarzy w naszym mieście, z drugiej jednak zasmuciła sytuacja na Kielecczyźnie — mojej rodzinnej ziemi. I naturalnie bardzo byloby dobrze, gdyby młodzi lekarze wyjeżdżali na prowincję, gdzie przecież — jak to napisano czarno na białym — możliwości zarobku są dużo większe. Dlaczego więc ludzie ci nie wyjeżdżają? Czemu tak kurczowo trzymają się miasta?

Właśnie, że mamy tutaj coś w rodzaju konfliktu pomiędzy dążeniem



Hala „A-B” na zwiedzających ci, ni niezapomniane wrażenie. Zdaje się, że nie ma końca. Tu rozpocznie się jeszcze w bieżącym roku pierwszą produkcję urządzeń aparatury trakcyjnej. Foto: L. Olejniczak

cięższego typu w Polsce transformatorów. Hala transformatorów składać się będzie z czterech części konstrukcji: stalowej, żelbetonowej, magazynu głównego oraz budynku pomocniczego. Długość hali — 200 metrów, szerokość — 158 metrów. Powierzchnia 3 ha. Jeszcze w tym roku potężny ten obiekt produkcyjny zostanie ukończony w części stalowej, w stanie surowym.

Dziś w stanie surowym widzimy już całą halę „A-B”, w której jeszcze w końcu bieżącego roku rozpocznie się produkcję urządzeń aparatury trakcyjnej. Hala na zwiedzającym budowę czyni niezapomniane wrażenie. Zdaje się, że nie ma końca. 150 metrów długości, 108 metrów szerokości. Powierzchnia 16.300 m kw. Konstrukcja żelbetonowa (około 3 tys. ton żelbetonu) — prefabrykowana. Obok hali rozpoczęto budowę budynku „C”, w którym mieścić się będzie biuro konstrukcyjne. Dwupiętrowy budynek będzie połączony z halą „A-B” 40-metrowymi „wiązaniami”. Łącznie hala z budynkiem „C” stworzy pod względem architektonicznym piękna całość.

Jak zapewnia kierownik oddziału budowy J. Gozdek, budowniczo — Warszawskie Przedsiębiorstwo Budowy Elektrowni i Przemysłu „Beton - Stal”, w końcu 1964 r. oddadzą fabrykę transformatorów i urządzeń trakcyjnych do użytku. Inwestycja została odpowiednio przygotowana. Po raz pierwszy chyba w Łodzi rozpoczęto tu roboty na całkowicie uzbrojonym terenie, z wybudowanymi drogami i dojazdami. Wybudowano bocznicę kolejową, kotłownię, biura, pomysłono również o własnej, urządzonej na placu budowy wytwórni prefabrykatów. Odpadł więc kosztowny transport elementów budowlanych.

W NIEDALEKIEJ PRZYSZŁOŚCI Spoglądając na tę gigantyczną budowę przemysłową trud

no nie wybiec w niedaleką przyszłość. Wszak tu produkować się będzie tak potrzebne, zwłaszcza dla Śląska, transformatory i urządzenia aparatury trakcyjnej. Wszak stąd odchodzą na cały kraj transformatory o najwyższej mocy i najwyższym napięciu, które dorównują produkcji podobnych urządzeń w ZSRR, Anglii, NRF. Jak informuje dyrektor budującej się fabryki, inż. Antoni Matusiak, produkcja zakładu wyeliminuje całkowicie import transformatorów i w 30 proc. urządzeń aparatury trakcyjnej. Oblicza się, że wartość rocznej produkcji wyniesie ok. 1 miliarda 200 milionów złotych. Tak więc, ta gigantyczna inwestycja przemysłowa — gospodarczo całkowicie nam się opłaca. Pozostaje tylko życzyć, aby budowa była wykończona w terminie.

J. KRASKOWSKI

Ch. Auerbach — Genetyka w wieku atomowym, WP, 21 s. Książka opowiada o podstawowych problemach genetyki w sposób bardzo popularny.

Claude Roy — Nieszczęścia kochania, PIW, 21 s.

Romans, którego urok stanowi piękna i delikatna analiza uczuć, miłości krótkotrwałej, gwałtownej i czystej rozrywającej się na różnym tle.

Edward Kurowski — Kroki w samotności, Wyd. Łódzkie, 21 s.

Książka porusza temat hotelu romantycznego. Głównego bohatera — kierownika hotelu, ukazuje autor w jego prywatnym życiu — głęboko osamotnionego człowieka — i w działaniu, w którym szuka zapomnienia.

Z danych liczbowych wynika, na przykład, że zarejestrowanych w Łodzi lekarzy jest 1.568, którzy codziennie pracują w sumie 12.503 godzin (na jednego lekarza przypada więc 8 godzin pracy co dnia). Tymczasem zamy lekarzy (i to wcale nie mało), którzy idą do pracy o siódmej rano a wracają do domu późnym wieczorem, którzy nie mają czasu na czytanie prasy fachowej (a cóż dopiero mówić o innej literaturze), nie chodzą do teatru ani do kina, nie biorą

leż w artykule Bolesława Działosza. A poza tym boję się, że pewne dane po prostu nie odpowiadają prawdzie. We wspomnianym artykule „Słowa Ludu” czytamy: 968 lekarzy w Łodzi zajmują jednoosobowe locum. Zważywszy, że na ogólną liczbę 1.568 lekarzy łódzkich, jest to więcej niż połowa. Skąd wzięte są te dokładne dane i kto w nie uwierzył?

Nie sposób również uwierzyć w owe przeciętne zarobki, nie przekraczające 2.500 złotych i to łącznie z praktyką prywatną!

Jest faktem, że pewien procent ludzi z dyplomami lekarskimi odpycha do innych, lepiej płatnych zawodów. Słyszałem niedawno podaną w radio wiadomość, że wśród szcześcińskich ścieżniowców około 20 proc. to ludzie, którzy pokończyli akademię medyczną. Ale dotyczy to Wyrzeczka, a w żadnym wypadku nie dzieje się tak w Łodzi.

Podobno w Warszawie jest kilkuset takich lekarzy, co zamiast leczyć ludzi, produkują lody, prowadzą prywatne sklepiki itp. Podaje to na odpowiedzialność Bolesława Działosza, bo sam w to nie wierzę. Nie pozwalam mi uwierzyć ogólna perspektywa społeczna, jaka w naszym kraju objęła również lekarzy.

Tak więc cieszymy się, że mamy wielu lekarzy w Łodzi, ale nie mówimy, że mamy ich dosyć, ani tym bardziej, że za dużo. Ciągłe jeszcze przy rozwijającym się lecznictwie specjalistycznym, lekarzy jest mało. A zwłaszcza mało jest silnie pomodniczych (wykwalifikowane pielęgniarki).

To, co napisałem powyżej, w żadnym wypadku nie godzi w akcję werbowania lekarzy na wieś i do małych miasteczek. Tylko jak tę akcję przeprowadzić, by była skuteczna i szybko zmieniła istniejący stan rzeczy — oto jest pytanie.

Parę, jakiego nigdy nie wi

Mimochodem

Kamień i kultura

Kultury nie można krzewić przy pomocy kamienia. Można natomiast ją zabić. Chuligan, który w Parku Poniatowskiego wygasa kamieniami parkowe latarnie, straszy ptaki i zwierzęta, lub zakłóca spokój ietniego wieczoru, to nie tylko „casus” dla MO. To także okazja do interwencji społecznej każdego przechodnia, każdego przypadkowego świadka zajścia. Nie tyle nawet pod kątem materialnej szkody, tj. rozbitej latarni, czy wydeptanej trawy w parkowym kwietniku, ile ze względu na ogólnospołeczny charakter zjawiska.

Dlatego wyjątkowo przypada mi do serca metoda upowszechniania kultury w terenie przez władze DRN-Polesie. Niezależnie od wzmożenia posterunków milicyjnych w parkach miejskich oraz zwiększenia służby porządkowej, a w razie złapania na szkodzie — stosowania wobec wandal i chuliganów wysokich kar administracyjnych — władze tej dzielnicy sięgnęły po bogaty arsenał środków społecznego oddziaływania na otoczenie.

Odbyla się nawet, po raz pierwszy w praktyce łódzkich dzielnicowych rad narodowych specjalna sesja poświęcona sprawom upowszechniania kultury, na którą zaproszono nauczycieli, działaczy społecznych i związkowych. Przegląd dotychczasowych osiągnięć społeczeństwa tej dzielnicy wykazał, że można propagować kulturę bez większych nakładów finansowych.

Przykłady? Chociażby komitet blokowy nr 29 przy ul. Obr. Stalingradu, który za pieniądze zdobyte drogą zbiórki złomu i makulatury zorganizował świetlicę i bibliotekę w otrzymanym od władz dzielnicowych lokalu, a teraz myśli o uruchomieniu filmowego klubu dyskusyjnego, o wysłaniu kilkorga najuboższych dzieci na kolonie letnie oraz „zatundowaniu” blokowej młodzieży cyklu pogadanek z dziedziny „savoir vivre’u”.

Co to ma wspólnego z rozbitą latarnią w parku? Współnota ta jest już co prawda czasu historycznego, ale jest. U fundamentów jej leży zaangażowanie osobiste, początkowo tylko jednostek, a z czasem coraz większej ilości osób w sprawy upowszechniania kultury dnia codziennego, zwalczania chuliganstwa, wdrażania do społecznej dyscypliny.

Inicjatywy nie rodzą się na kamieniu. Ale nie jest przypadkiem, że teraz np. myśli się nad zorganizowaniem w ZOO młodzieżowej służby porządkowej, która by uczyla odwiedzającą ZOO młodzież właściwego stosunku do zwierząt, nad utworzeniem przy komitetach blokowych kółek przyjaciół przyrody czy opeki nad ludźmi starymi i za-

pomnianymi, nad zaangażowaniem do pracy w świetlicach i klubach ludzi z odpowiednimi kwalifikacjami pedagogicznymi, być może nawet emerytowanych nauczycieli.

Może to jest dużo, a może mało. Nie zamierzam tego oceniać. Wydaje się jednak, że atmosfera, w której radzi się nad tak pozornie zwykłymi sprawami, jak kultura dnia codziennego, przy czym najpoważniejsze czynniki dzielnicowe, jak chociażby I sekretarz KD - Polesie i radny zarazem — K. Głazewski staje się sprawą tej najzagorzalszym referentem — mówi sama za siebie i świadczy, iż inicjatywa społeczna ma tutaj wielką przyszłość.

Dlatego nie odwracamy oczu, gdy rozwidrzony wyrostek rozwała kamieniem parkową latarnię lub demoluje parkowy kwietnik, czy drzewa. Bo nie o latarnie tu chodzi, ale o coś o wiele ważniejszego. O społeczeństwo w jakim żyjemy i w jakim żyć będą nasze dzieci. O jego obywatelstwo i kulturę, którą tworzymy wspólnie. I ci, którzy już ją posiadli, i tamci którzy swoje miejsce w społeczeństwie usługa wyrabac przy pomocy pięści lub kamienia,

OSA

Już za 2 tygodnie wielki konkurs „Kolej Tobie — Ty Kolej”

Już tylko 10 dni czasu pozostało pracownikom poszczególnych stacji kolejowych do zgłoszenia swego udziału w konkursie „Kolej Tobie — Ty Kolej”.

Do tej pory, do tygodnika „Sygnali” wpłynęło ponad 100 zgłoszeń. Jak pamiątkami, konkurs o najczystsza stację na sieci PKP oraz o najczystszy i najsprawniejszy kursujący pociąg pospieszny, rozpocznie się 15 czerwca i trwać będzie do 15 lipca włącznie.

Od kolejarzy wiemy, że wiele stacji kolejowych opóźnia swe zgłoszenia, chcą uciec przed przygotowawczymi. Tak robić nie należy. Przygotowania do konkursu powinny być prowadzone pełną parą, niezależnie od zgłoszenia danego dworca do konkursu.

Poczynając od 15 czerwca na większych stacjach krańcowych i węzłowych rozmieszczone zostaną skrzynki, do których podróźni będą mogli wrzucać swoje uwagi oraz opinie o pospiesznych pociągach konkursowych, jak również uwagi o kursowaniu innych pociągów.

Jan Koprowski O lekarzach i statystyce

wszystko zależy na wyspecjalizowaniu się w określonej dziedzinie. Godzą się oni na pewne niedostatki materialne, na braki mieszkaniowe, byle tylko zapewnić sobie dalsze perspektywy.

Statystyka jest nauką cenną i niezastąpioną, ale na podstawie zestawień liczbowych niewiele jeszcze można powiedzieć. Duża liczba lekarzy w Łodzi zadziwia w porównaniu z Kieleciami, gdzie jest ich mało, ale w porównaniu z Warszawą przestaje dziwić, bo tam jest ich prawie dwukrotnie tyle. A jeśli ten stan rzeczy porównać z innymi krajami — cóż się okaże?

Trzeba wrzecmie wziąć pod uwagę i to, że mamy w Łodzi spora ilość lekarzy — dydaktyków, badaczy, którzy nie pracują w lecznictwie otwartym i z których usług nie korzystają bezpośrednio mieszkańcy naszego miasta.

udziału w życiu społecznym ani nawet towarzyskim.

Wielokrotnie czytając zestawienia statystyczne, zawsze przypominam mi się pewna historia z dawnych kronik, kiedy Stany Zjednoczone wprowadziły po raz pierwszy w jednym z uniwersytetów prawo studiowania dla kobiet. Ożó przeciwnicy kookdukacji ogłosili wiadomość, że kobiety po to jedynie wstępują na wyższe uczelnie, by wydać się za mąż — i na poparcie, swej tezy podali, że jedna trzecia studentek wydała się za profesorów. Oczywiście było to zgodne z prawdą. Tyle tylko, że studiowały wówczas wszystkie trzy kobiety i gdy jedna z nich wyszła za mąż za profesora, w ujęciu statystycznym stanowiło to istotnie jedną trzecią całości. Ale jakież z tego prawda o rzeczywistości? Coś z tej metody można by zna-

leż w artykule Bolesława Działosza. A poza tym boję się, że pewne dane po prostu nie odpowiadają prawdzie. We wspomnianym artykule „Słowa Ludu” czytamy: 968 lekarzy w Łodzi zajmują jednoosobowe locum. Zważywszy, że na ogólną liczbę 1.568 lekarzy łódzkich, jest to więcej niż połowa. Skąd wzięte są te dokładne dane i kto w nie uwierzył?

Nie sposób również uwierzyć w owe przeciętne zarobki, nie przekraczające 2.500 złotych i to łącznie z praktyką prywatną!

Jest faktem, że pewien procent ludzi z dyplomami lekarskimi odpycha do innych, lepiej płatnych zawodów. Słyszałem niedawno podaną w radio wiadomość, że wśród szcześcińskich ścieżniowców około 20 proc. to ludzie, którzy pokończyli akademię medyczną. Ale dotyczy to Wyrzeczka, a w żadnym wypadku nie dzieje się tak w Łodzi.

Podobno w Warszawie jest kilkuset takich lekarzy, co zamiast leczyć ludzi, produkują lody, prowadzą prywatne sklepiki itp. Podaje to na odpowiedzialność Bolesława Działosza, bo sam w to nie wierzę. Nie pozwalam mi uwierzyć ogólna perspektywa społeczna, jaka w naszym kraju objęła również lekarzy.

Tak więc cieszymy się, że mamy wielu lekarzy w Łodzi, ale nie mówimy, że mamy ich dosyć, ani tym bardziej, że za dużo. Ciągłe jeszcze przy rozwijającym się lecznictwie specjalistycznym, lekarzy jest mało. A zwłaszcza mało jest silnie pomodniczych (wykwalifikowane pielęgniarki).

To, co napisałem powyżej, w żadnym wypadku nie godzi w akcję werbowania lekarzy na wieś i do małych miasteczek. Tylko jak tę akcję przeprowadzić, by była skuteczna i szybko zmieniła istniejący stan rzeczy — oto jest pytanie.

Działacze łódzcy znów wyróżnieni

W gabinecie ministra kultury i sztuki odbyła się onegdaj uroczystość podsumowania wyników działalności Ogólnopolskiego Komitetu Obchodu minionego Roku Słowackiego. W imieniu kierownictwa resortu minister Zygmunt Garstecki omówił rozległość i atrakcyjną siłę sesji naukowych, wystąpień literackich, imprez artystycznych, konkursów recytatorskich, związanych z upamiętnieniem 150 rocznicy urodzin wieszcza narodu. Z kolei nastąpiło wręczenie specjalnie wybitnych medali pamiątkowych 50 najznakomitszym naukowcom, twórcom, artystom i działaczom kultury z terenu całego kraju za ich szczególnie wzorowy udział w pracach i osiągnięciach obchodu Roku Słowackiego.

Na liście wyróżnionych znaleźli się m. in.: prof. Kubacki, Kazimierz Wyka, Julian Krzyżanowski, Adam Mauersberger, Antoni Słonimski, Paweł Hertz, M. Jastrun, Stanisław Witold Pałicki, dyrektor Kaluży, dyr. Kollarczyk, dyr. Wyszkowski, zaś z terenu województwa łódzkiego i Łodzi, prof. MICHAŁ ORLIŹCZ, kustosz z Nieborowa — JAN WĘGNER, dyr. MDK BOLESŁAW MALAK, i laureat zeszłorocznej pierwszej centralnej nagrody recytatorskiej Roku Słowackiego robotnik ze Skierzwie — EDWARD SZUSTAKOWSKI.

Obiecują, plan to potwierdza co będzie w praktyce — zobaczymy

Po raz pierwszy od kilku lat plan produkcji napojów chłodzących na sezon letni — według oceny fachowców — nie nasuwa większych obaw. Jesteśmy skłonni przyznać im rację, analizując podane liczby, z jednym poważnym zastrzeżeniem: ZE ZAŁOŻONE ILOŚCI LEMONIADY, WODY SODOWEJ I PIWA BĘDĄ NA CZAS WYPRÓDUKOWANE I W PORĘ DOSTARCZONE DO SKLEPÓW I KIOSKÓW.

W Łodzi czynnych jest w tej chwili 6 wytwórni napoi chłodzących (uspołecznionych) z syfoniarnią włącznie. Założona produkcja na dobę: 130 tys. butelek. Do tego należy dodać produkcję „Oleiny” 15 tys. butelek wody, prywatnych zakładów około 100 tys. butelek, razem więc możemy dziennie rzucić w Łodzi na rynek około 240 tys. butelek napojów chłodzących z czego 35 proc. to woda soda. Nie koniec na tym.

Browary dostarczają dziennie około 40 tys. litrów piwa dziennie, zaś przedstawicielstwo, poszczególnych uzdrowisk może dostarczyć około 10 tys. butelek wód mineralnych. Jeżeli zapotrzebowanie na wody mineralne wzrośnie, możemy skonsumentów ich trzy razy tyle. Saturażary w mieście oraz produkcja własna napojów w restauracjach i kawiarniach da około 6 tys. litrów na dobę. Tak więc na jednego mieszkańca wypada dziennie 0,20 litra napojów chłodzących i około 0,08 kg. lodów.

Tyle statystyka. Jest ona oczywiście wystarczająca na węg w okresach silnej kanikuly, gdy nadejdą upały czerwcowe, zaopatrywanie rynku w takie ilości napo-

jów chłodzących, piwa i wody sodowej, powinny wystarczyć.

Już jednak dziś mówi się o tym, że przemysł terenowy może mieć trudności w do stawach napojów z powodu braku opakowań, skrzynek itp. Nie jest to żadne uspra wliwienie, gdyż od biedry sklepy mogą przyjmować napoje chłodzące w butelkach bez skrzynek. Mówi się również o tym, że są trudności z taborem. Oczywiście te niedomagania wystąpią bardzo wyraźnie w okresie upałów, kiedy konsumpcja wzrośnie i handel znacznie domagać się kilkurazowych nawet dostaw dziennie.

Wiemy skądinąd, że restauracje i lokale gastronomiczne bardzo niechętnie zaopatrują się w wody mineralne, które są najtańsze. Po prosu chodzą tu o znikomy obrót.

Żaden bar, ani restauracja, czy cukiernia, nie będzie się mogła tłumaczyć tym, że nie posiada odpowiedniej ilości napojów chłodzących, bo gdy produkcja lemoniady i wody sodowej będzie nie wystarczająca, wody mineralne będą dowiezione na każde zamówienie.

Władze handlowe naszego miasta kładą duży nacisk na należyte zaopatrzenie Łodzi w napoje chłodzące i nie będą tolerowały żadnych wykrętnych usprawiedliwień, skoro ro uzgodniono już plan produkcyjny i zapewniono dostateczne zaopatrzenie. Od rękotki więc kierowników poszczególnych placówek zależy teraz będzie, czy w okresie upałów lodzianom nie będą wysychały gardła z pragnienia.

5 czerwca — Święto Ludowe

Nie tylko festyny lecz i ważne problemy gospodarczo — polityczne

Doroczne Święto Ludowe, przypadające 5 czerwca, będzie w tym roku obchodzone szczególnie uroczystość. W opracowanych hasłach mówi się wiele o pogłębieniu idei sojuszu robotniczo-chłopskiego, o konieczności wzmocnienia wysiłku nad wykonywaniem zadań gospodarczych, które wrosły w związku z ubiegłoroczną suszą, o zbliżeniu aktualnych zagadnień polityki zewnętrznej i wewnętrznej, o kółkach rolniczych i zadaniach młodzieży wiejskiej.

Obchody Święta Ludowego mają w naszym kraju wieloletnią tradycję, sięgającą roku 1931. W woj. łódzkim pierwsze uroczystości miały miejsce w pow. sieradzkim, we wsi Dzierżazna w 1932 r. W tych uroczystościach, które w owym czasie miały charakter przeglądu sił chłopskich, brali również udział robotnicy. W Łodzi najstarsze tradycje ruchu ludowego posiada dawna wieś Retkinia, której działacze ludowi współpracowali ściśle z działaczami KPP.

Obecnie w granicach Wielkiej Łodzi znajduje się ponad 3,600 gospodarstw o powierzchni uprawnej ponad 10 tys. ha. Działają tu również 33 kółka rolnicze i 5 kół gospodni wiejskich. Tegoroczne uroczystości Święta Ludowego w naszym mieście organizowane są przez ZSL i PZPR przy współudziale ZMW i łódzkiego Związku Kółek Rolniczych.

5 czerwca, o godz. 14, odbędzie się w Parku na Zdrowiu wielki festyn, w ramach którego przewiduje się przejazd rolników łódzkich funtankami, a obok części oficjalnej występy Zespołu Regionalnego Pieśni i Tańca „Kolejarz z Łowicza pod kier. Stanisława Zimnego, koncert kapeli ludowej z Łowicza pod dyr. Jana Pełskiego, konferansjerka i gawędy w wykonaniu... ro oczywiście — Wincentego Kaźmierczaka. Ponadto wystąpi 80-osobowy zespół artystyczny ŁDK. Na zakończenie — zabawa ludowa.

W woj. łódzkim szczególnie uroczystość przebieg będzie miała Święto Ludowe w 24 miejscowościach (1—3 w każdym powiecie). Ponadto w 6 punktach kraju (m. in. w Łowiczu) odbędzie się niejako centralne uroczystości z udziałem naczelników władz ZSL, partii i rządu.

Rolnicy z województwa podjęli szereg zobowiązań przy rządowych: naprawy dróg, melioracji itp. w związku ze swoim świętem. 5 czerwca do poszczególnych wsi wyjeżdża ekipy z zakładów pracy, które z nimi współpracują.

Karp — olbrzym wyłowiony w stawach łagiewnickich



Obecny sezon sprzyja naszym rybakom. Największe ryby dalej się schwytały na wędkę. Ostatnio szczęście dopisało znów p. Stanisławowi Wnukowi z łódzkiego Koła Wędkarskiego. Niedaleko, w stawach łagiewnickich, złowił karpia olbrzymia. Ryba ważyła 7 kg 80 dkg. Pogratulować. Przy okazji wiadomość dla wszystkich wędkarzy: w dniu 11 i 12 czerwca na Jeziorze Grólczyk w woj. bydgoskim odbędzie się zawody gruntowe. Zapisy przyjmuje sekretariat koła.

(KAS.)

DZIŚ z okazji DNIA DZIECKA

DZIŚ W DNIE MIĘDZYNARODOWEGO DNIA DZIECKA ODBĘDZIE SIĘ WIELE IMPR EZ ZORGANIZOWANYCH DLA NASZYCH NAJMŁODSZYCH.

O godzinie 9 w Parku Foniatowskiego rozpocznie się impreza artystyczna urządzona przez TPD Poleśie, Kuratorium i PKO. Przewidziane jest wiele niespodzianek, Zgaduj-zgadula oraz wręczanie najoszczędniejszym szkołom cennych nagród.

W Domu Kultury Milicjan-ta przy ul. Nawrot 27, od godziny 14 do 16 odbędzie się seans filmowy. Wyświetli się film pt. „Młodzi przyjaciele”. Koncert estradowy MDK rozpocznie się o godz. 16.30 Członkowie Kół Przyjaciół Dzieci zobaczą występy artystów, posłuchają recytacji, śpiewu i muzyki. Imprezę organizuje TPD i LDK.

Park 3 Maja będzie terenem wielkiego festynu, który urządza Komitet MDD Wdzew. Wystąpią tu wszystkie najlepsze zespoły artystyczne przyszłokole i przyzakładowe. Początek o godz. 14.

Ciekawa imprezę organizuje dla swoich podopiecznych dzieci Wydział Zdrowia Łódzko-Górna. W poradni przy ul. Zarzewskiej 56, odbędzie się mile spotkanie z bogatą częścią artystyczną i niespodziankami. Na te imprezę zaproszono wszystkich najmłodszych z tej dzielnicy.

TPD wraz z Towarzystwem Przyjaciół Łodzi rozpoczynają dziś, dnia 1 czerwca cykl wycieczek turystycznych po naszym mieście. W wycieczkach tych wezmą udział najmłodszy z kół przyjaciół dzieci. Pierwsza wycieczka wyruszy dziś o godz. 14 sprzed ratusza. Podobna wycieczka o tej samej godzinie wyruszy w dniu jutrzejszym. Również jutro, 2 czerwca o godz. 16.30 po raz drugi odbędzie się koncert estradowy w MDK.

(k)

Komitet organizacyjny MDD Dzielnicy Bałuty ze szczególną starannością przygotował imprezę dla dzieci biednych i dzieci, przebywających w szpitalach i sanatoriach. M. in. mali pacjenci sanatorium łagiewnickiego otrzymają radio z adapterem i wiele zabawek, a zdrowi odbędą wycieczkę do Łodzi. Wszystkie dzieci rodzin biednych i roornie zaniedbanych w dniu swojego święta zostaną obdarowane paczkami żywnościowymi. Dla nich też opiekunowie społeczni przygotowują wiele ciekawych imprez, jak zgaduj-zgadule, loterie fantowe i małe paczki ze studyciami. Dzieci najbardziej potrzebujące otrzymają także odzież i zabawki, uzyskane ze zbiórki zorganizowanej przez członków Komitetu MDD.

(st)

Zmiana godziny przedstawienia Wyjaśnienie Uwaga, rodzice

Teatr im. Stefana Jaracza zawiadamia, że spektakl „Bunt na okręcie „Caine” zapowiedziany w dniu 2 czerwca br. na godz. 19 rozpocznie się o godzinie weże śniej, tj. o godz. 18.

5 maja br. ukazał się artykuł pt. „Na nowej drodze w „Nowej Drodze”, mówiący o pracy cygańskiej spółdzielni kotlarskiej. Prezesa tej spółdzielni — Trojan Kwiek, nazwano w nim „pełnomocnikiem rządu do organizacji i osiedlania Cyganów w Polsce”. Jak się okazało p. Trojan Kwiek zajmuje się propagandą i organizacją osiedlania Cyganów, niemniej pełnomocnikiem rządu od tych spraw nie jest. Za błąd autor przeprasza.

(d)

W dniach od 6 do 10 czerwca br. w godz. od 10 do 13 przyjmują zapisy dzieci do klas od I—VII jedyna w Łodzi szkoła dla dzieci niedowidzących przy ul. Tkackiej 34-36 (wejście od ul. Mostowej 37). Dojazd tramwajem w kierunku Radiostacji. Przy zapisie należy przedstawić zaświadczenie lekarza okulisty o stanie wzroku dziecka. Opiekę lekarską nad dziećmi w szpitalach i sanatoriach, M. in. mali pacjenci sanatorium łagiewnickiego otrzymają radio z adapterem i wiele zabawek, a zdrowi odbędą wycieczkę do Łodzi. Wszystkie dzieci rodzin biednych i roornie zaniedbanych w dniu swojego święta zostaną obdarowane paczkami żywnościowymi. Dla nich też opiekunowie społeczni przygotowują wiele ciekawych imprez, jak zgaduj-zgadule, loterie fantowe i małe paczki ze studyciami. Dzieci najbardziej potrzebujące otrzymają także odzież i zabawki, uzyskane ze zbiórki zorganizowanej przez członków Komitetu MDD.

(st)

Rolnicy z Bałut obradują

Dziś o godz. 10 w siedzibie KD PZPR Łódź-Bałuty przy ul. Snyceńskiej 3 rozpoczęła się narada kółek rolniczych z terenu Bałut. Narada poświęcona jest omówieniu sytuacji rolnictwa i wytyczeniu planów jego rozwoju na najbliższą przyszłość. Problemom tym poświęcimy w najbliższym czasie oddzielny artykuł.

J. P.

Łódzkie fotoaktualności

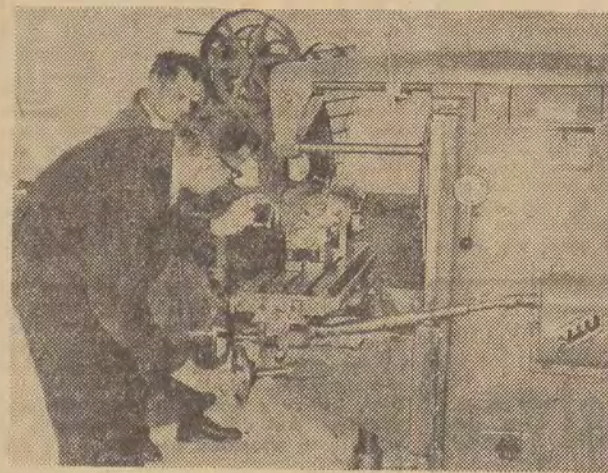
Piękny prezent

W przeddzień Międzynarodowego Dnia Dziecka — dzieci Kozin otrzymały piękny prezent w postaci nowoczesnego przedszkola. Mieści się ono przy ul. Długosza 23-a. Wczoraj, w dniu otwarcia 73 państwowego przedszkola, nasz fotoreporter odwiedził miłych przedszkolaków, robiąc zdjęcie trzem uroczym dziewczynkom. — Ich roześmiane bucie są najlepszym dowodem, że przedszkole, w którym będą się bawić i uczyć wie lu ciekawych rzeczy, bardzo im się podoba.

Foto: L. Olejniczak



Realizujemy program politechnizacji szkół



Małej inspekcji warsztatów szkolnych dokonują inżynier Krzysztof Kula — kierownik warsztatów szkolnych oraz Tadeusz Rurarcz — nauczyciel zawodu obróbki mechanicznej. Foto: L. Olejniczak

W pierwszej łódzkiej szkole Tysiąclecia przy ul. Pojezderskiej 45, z dniem 1 września br. otwarte została: Liceum Ogólnokształcące i Zasadnicza Szkoła Metalowo-Elektryczna. Młodzież uczęszczająca do liceum, będzie miała możliwość zdobywania dodatkowych umiejętności, wykorzystując urządzenia warsztatowe.

Nauka zawodu dla młodzieży szkoły zawodowej odbywać się będzie we własnych warsztatach szkolnych. W miarę rozwoju szkoły powstaną tu warsztaty: ślusarski, mechaniczny, elektrotechniczny, z uwzględnieniem radiotechniki oraz warsztaty samochodowe.

Dyrekcja szkoły przyjmuje zapisy do klas ósmych liceum oraz do klas pierwszych Zasadniczej Szkoły Zawodowej o kierunku ślusarskim i elektromechanicznym. Zapisy trwają do 15 czerwca br.

(st)



Zielone otoczenie dodaje szkole wiele uroku.

Foto: L. Olejniczak

Ostatni akcent Dni Oświaty, Książki i Prasy

Pokłosie II Konkursu Prac Amatorów-Plastyków, zorganizowanego przez Wydział Kultury Miejskiej i Wojewódzkiej RN, redakcję „Dziennika Łódzkiego” oraz Towarzystwo Miłośników Sztuk Pięknych, dal bogaty plon. Nadesłano 1.200 obrazów olejnych, akwarel, rysunków i rzeźb.

Jury, złożone z fachowców, zanalizowało już i oceniło wartość tych prac i ok. 400 najlepszych wytypowało, jako godne, ażeby weszły w skład specjalnej wystawy, która uruchomiona zostanie w Muzeum Sztuki.

Poziom prac jury oceniło jako dobry. Wystawa będzie też ciekawsza, aniżeli w roku ubiegłym. Rzucza się w oczy bardzo szeroki wachlarz tematyczny, a przede wszystkim różnorodność technik. Z zadowoleniem należy podkreślić fakt, że niektóre z tych prac reprezentują wrecz zaskakujący poziom artystyczny!

Rzeźba tego roku zaprezentowana została ilościowo, nie najbardziej bogato, niektóre jednak z rzeźb posiadają wysokie walory formalne.

Otwarcie tej wystawy odbędzie się 9 czerwca, w sposób bardzo uroczysty, przy czym rozdane będą nagrody ich zdobywcom.

Otwarcie wystawy prac amatorów plastyków będzie jedną z głównych atrakcji tradycyjnej już wycieczki czytelników „Dziennika Łódzkiego” do Muzeum Sztuki.

Imprezę tę, która ściągająca rokrocznie tłumy naszych sympatyków, organizowało zawsze Muzeum Sztuki łącznie z redakcją „Dziennika” w ramach Dni Oświaty, Książki i Prasy. Tegoroczna wycieczka — aczkolwiek z różnych technicznych względów, termin jej został przesunięty — ma być końcowym akordem najrozmaitszych imprez „Dni”. Wierzymy, że jak rokrocznie znów wypelnia ona szereg, zarówno sale wystawowe, jak

również dziedzinie Muzeum, gdzie odbędzie się atrakcyjna część artystyczna.

O szczegółach tej tradycyjnej imprezy nie omisszamy powiadomić naszych miłych czytelników we właściwym czasie.

M. J.

Z MIASTA

w kilku zdaniach

ZARZĄD ŁÓDZKI LIGI KOBIET wspólnie z Przedsiębiorstwem Sprzedaży Okazyjnej „Bazzar” organizuje kiermasz. Sprzedawcą przewiduje wyroby dziewiarskie, porcelanowe, mafiery na fartuszek szkolny, pliki, buclki, torby. Kiermasz odbędzie się w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 92, w dniach 1—4.VI włącznie (o godz. 11—17).

ZARZĄD OKRĘGU WRZESZCZYNIA PRAWNIKÓW POLSKICH w Łodzi zawiadamia, że dziś o godz. 19.45 w lokalnym radu Adwokackiej w Łodzi, ul. Piotrkowska 63 — w ramach dyskusji nad projektem Kodeksu Cywilnego, odbędzie się kolejne zebranie dyskusyjne na temat „Prawo spadkowe wg projektu K. C.”. Dyskusję zagala: wiceprezes S. W. J. Szreter i adw. St. Brzeziniński.

KLUB MPiK (ul. Piotrkowska 86, I p.) organizuje dziś o godz. 18 bardzo przyjemny wieczór dla dzieci. Igor Sikorski odczyta szereg bajek swego pióra. Po prelekcji będą wyświetlane kolorowe filmy: „Wesołe miasteczko” i „W pewnym królestwie”. Wstęp bezpłatny.

SZKOŁA PODSTAWOWA nr 68 przy ul. Piotrkowskiej 187 wpięła na rzeźb ofiar huraganu w woj. rzeszowski 300 zł.

Dwa lata o własnych siłach rozwija się w Łodzi sport jeździecki

Wskazicie mi klub, którego pod stawa działalności są składki członkowskie, a więc materialna samowystarczalność. Ciężkie to zaiste zadanie, bowiem wszystkie niemal nasze organizacje sportowe są w większym lub mniejszym stopniu subsydiowane.



Uroczystość olimpijska w Łodzi

Młodzi sportowcy Łodzi zdobyli 481 pierwszych kółek olimpijskich. W sumie tej przeważającej ilości stanowią lekkoatletę, koszykarza i piłkarza. Sportowcy otrzymali symbole znaczków wydanych przez Polski Komitet Olimpijski, a ich opiekunowie, trenerzy i działacze, wyróżnieni zostali wczoraj przez sekretarza generalnego Polskiego Komitetu Olimpijskiego, Tomasza Lempartę odznakami olimpijskimi i pięknymi albumami „Olimpijczy cy” z tekstem Jana Parandowskiego.

J. Chtiej o swoich sukcesach i przyszłych startach międzynarodowych

Odwiędził nas wczoraj w redakcji jeden z najlepszych naszych kolarzy, Jan Chtiej, który w roku ubiegłym wygrał XIV wyścig „Dziennika Łódzkiego” i Gwardii. Po dwóch latach pobytu w Łodzi J. Chtiej „wymigrował” na Śląsk i jest obecnie członkiem Startu w Kłodzku. W tym sezonie odniósł on szereg bardzo cennych zwycięstw. Wygrał przede wszystkim wyścig okrężny w Warszawie o puchar MON, a potem przyszedł zwycięstwa w Nowej Hucie, Bydgoszczy i ostatnio 6 miejsce w Szczecinie. — Kto będzie pana partnerem w dzisiejszym „amerykanie”? — Partnerem moim będzie Kudra, z którym startowałem w powodzeniu w roku ubiegłym. — Jak przygotowuje się pan do mistrzostw świata w Lipsku i do ewentualnego startu w Rzymie?

sieć sięgać daleko, mamy taką organizację u siebie, a jest nią Łódzki Klub Jeździecki. Mija właśnie dwa lata, gdy rozpoczął on działalność i mimo wielu trudności napotykanym na drodze rozwoju, nie kapituluje. Wręcz przeciwnie, uważa, że trudności są po to, żeby je zwalczać, a czyni to, jak dotychczas, z dodatnim wynikiem.

W ciągu dwuletniej egzystencji nauczono jeździć konno około 11 osób, a w ogóle z możliwości jazdy korzystało ponad 200 osób. Niezależnie od tego szkolono sekcję pięcioboju WKS Orzeł i podobną sekcję łódzkiego LPZ. Zakres więc działalności oraz osiągnięte wyniki wyraźnie przeczą teorię, jakoby sport konny propagowany przez Łódzki Klub Jeździecki był sportem elitarnym.

W wielu jeszcze ludziach pokutuje przekonanie, że sport jeździecki jest sportem elitarnym. Przekonanie z gruntu błędne. Oczywiście w przekroju społecznym większość członków klubu rekrutuje się z pracowników umysłowych, którym jazda konna

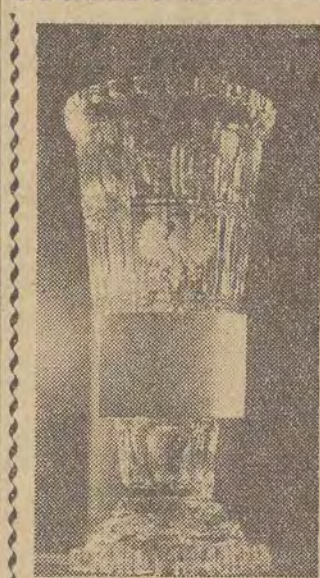
szczególnie polecana jest, jako doskonały wyczerpujący nerwowo, nie męczący przy tym serca. Jeźdźca więc: pracownicy nauki, lekarze, inżynierowie, urzędnicy, jeźdźcy również i pracownicy fizyczni. Wśród tych ostatnich wyróżnia się Zygmunt Kubiak, startujący wyczynowo w grupie seniorów.

Działalność Łódzkiego Klubu Jeździeckiego poważnie utrudnia brak koni w dostatecznej ilości, gdyż wierzchołowe przeznaczone do jazdy wyczynowej powinny być wyłączone z jazdy ogólnych, treningowych, dostępnych dla każdego członka. Klub posiada zaledwie 4 konie własne, mając do dyspozycji inne w ilości od 5 do 8. Jest to ilość nie wystarczająca. Dopóki klub nie będzie mógł sobie pozwolić na odstawie nie przynajmniej dwóch koni, nie możemy oczekiwać od niego lepszych wyników sportowych. Jest to jedna z przyczyn dla których nastawiono się raczej na pracę w szereg.

W ciągu dwuletniej egzystencji nauczono jeździć konno około 11 osób, a w ogóle z możliwości jazdy korzystało ponad 200 osób. Niezależnie od tego szkolono sekcję pięcioboju WKS Orzeł i podobną sekcję łódzkiego LPZ. Zakres więc działalności oraz osiągnięte wyniki wyraźnie przeczą teorię, jakoby sport konny propagowany przez Łódzki Klub Jeździecki był sportem elitarnym. Łódzkiemu Klubowi Jeździeckiemu, promotorami działalności którego są w pierwszym rzędzie prezes — Witold Kaczyński, wiceprezes sportowy, pełniący jednocześnie funkcję trenera — Konstanty Kulagowski, wreszcie wiceprezes organizacyjny — Józef Skrzyniński, życzymy, żeby w następnych latach swojej działalności mógł się wykazać nie mniejszymi niż dotychczas osiągnięciami, przy większym poparcie ze strony władz sportowych, one to bowiem w pierwszym rzędzie mogą mu w jego poczynaniach wiele ułatwić. (r)



Trener Kulagowski



Puchar Przechodni Przyjaźni Narodów ufundowany przez premiera Józefa Cyrankiewicza dla zespołu, który uzyska najlepsze wyniki na terenie Polski.
Puchar ten stanie się własnością tego zespołu, który trzy razy zdobędzie 1 miejsce.
CAF — fot. Tymński

Dziś na torze w Helenowie powitamy kolarzy z XIII Wyścigu Pokoju

Podczas XIII Wyścigu Pokoju powtarzaliśmy codziennie na zwiasku naszych reprezentantów i obliczaliśmy ich szanse w walce o lepsze miejsca. Nie ulega kwestii, że najpopularniejszym kolarzem stał się Stanisław Gazda, ale i pozostali członkowie drużyny narodowej: Witczewski, Podobas i Fornalczyk zasłużyli również na słowa uznania.

Dziś na torze w Helenowie o godz. 18.30, odbędzie się wyjątkowo miła uroczystość powitania naszych uczestników Wyścigu Pokoju. Dobrze się stało, że w tym roku kolarze ci nie przewalili treningów i biorą udział w różnego rodzaju zawodach. Dziś jest uroczystość również nie ograniczy się do wręczenia kwiatów i wzniesienia okrzyku na cześć zawodników. Zobaczymy ich na torze, jeżeli nie w wyścigu głównym — w półtoragodzinnym „amerykanie”, to przynajmniej w wyścigu na 10 okrążeń toru. Tak czy inaczej, warto wybrać się do Helenowa.

Organizatorzy zapewniają nas, że pary w wyścigu amerykańskim będą dobrze zestawione i że na torze zobaczymy niemal całą naszą czołówkę kolarską. Dobry to symptom, że szosowcy nareszcie przyszli do

prekonan... a, że opanowanie te... dy ma kolosalne zna... czenie, bo większość wyścigów szosowych kończy się właśnie na torach kolarskich, bądź na bieżniach lekkoatletycznych. A z końcówką u naszych zawodników nie zawsze jest najlepiej. Dziś inaugurowany zostanie sezon wyścigów torowych w Helenowie. Pisaliśmy już, że w tym roku warunki są trudne, ze względu na rozbudowę tego ośrodka kolarskiego. Niewątpliwie publiczność okaże wiele wyrozumienia dla pewnych niewygod, których dziś jeszcze usunąć się nie da. (n)

Komunikat „Totka”

PP Totalizator Sportowy zamawia, że w specjalnym konkursie sportowym Totka-Lotka z dnia 29 maja 1960 r. stwierdzono: 2 rozwiązania z 5 pr. traf. — wygrane po ok. zł 748.032, 171 rozwiązań z 5 zw. traf. — wygrane po ok. zł 8.757, 9.907 rozwiązań z 4 traf. — wygrane po ok. zł 227, 167.145 rozwiązań z 3 traf. — wygrane po ok. zł 13. W zakładach piłkarskich z dnia 29 maja 1960 r. stwierdzono: 3 rozwiązania z 12 trafieniami — wygrane po ok. zł 43.959, 52 rozwiązań z 11 trafieniami — wygrane po ok. zł 2.536, 483 rozwiązań z 10 trafieniami — wygrane po ok. zł 373.

Na tematy olimpijskie w Łodzi Z T. Lempartem przed Rzymem i Tokio

Przyjazd do Łodzi sekretarza generalnego Polskiego Komitetu Olimpijskiego, Tomasza Lemparta, obudził tutaj duże zainteresowanie. Olimpiada zbliża się coraz bardziej. Nie też dziwnego, że sekretarzowi T. Lempartowi zadawano trzech wyjątkowo aktuałnych pytań. Zebranie rozpoczęło się od zagajenia, którego dokonał przez wodniczący EKKFPP — Milanowski, a potem dłuższy, ale ciekawy i bardzo wnikliwy referat wygłosił pełnomocnik PKOlmp. Zbigniew Lis. — Czy w grupie 200 zawodników wybierających się do Rzymu znajdzie się chociaż jeden łodzianin? Na pytanie to odpowiedział T. Lempart: — Raczej nie — bo jeżeli pojedzie Kochanek, czy Smelczyński, to przecież oni są łodzianami tylko z tego względu, że tu zamieszkuje, ale należą do klubów warszawskich, a zakwalifikowanie się do grupy olimpijskiej Wiczcorkówny czy Salacińskiej, jest bardzo problematyczne. — Dlaczego stan faktyczny jest tak mizerny dla sportu łódzkiego? Może jest to wynikiem braku dostatecznej opieki

władz centralnych GKKF i PKOl. — sportem łódzkim? Może młodzież łódzka nie posiada dostatecznej ilości wykwalifikowanych trenerów, a przede wszystkim poważnych imprez sportowych, w których mogłaby wykazywać się swymi umiejętnościami? — Przyczyn jest wiele. Przecież Łódź do Olimpiady w Melbourne była reprezentowana przez wielu łodzian. Pod tym względem mamy bardzo bogatą tradycję olimpijską. Wystarczy wspomnieć: Wajsońkę Galeckiego, Konarzewskiego, Nowak, Piarskiego, Chmielewskiego, Kwaśniewska, Króla i wielu innych. — Trzeba raczej nastawić się na Olimpiadę w Tokio. — Jeżeli rzeczywiście jest tego rodzaju sytuacja, to nie innego nie pozostaje, jak faktycznie bacniejszą iż obecnie zwrócić uwagę na młodzież i z nią pracować. — Olimpiada jest jednak — Olimpiada i zanim dojdziemy do roku 1964 r. — tymczasem wszyscy zaczynamy emocjonować się Rzymem. — Czy Polska wyśle pełną dziesiątkę w boksie? Czy liczymy na medale lekkoatletów

i jak przedstawiać się będzie ostatni etap przygotowań? — Polska w Rzymie reprezentowana będzie w 16 dyscyplinach sportu. Wyślemy pełną dziesiątkę w boksie. Jeżeli chodzi o medale, to chcielibyśmy, mówi p. T. Lempart, zdobyć ich możliwie jak najwięcej. Lepiej jednak przed czasem nie dzielić skóry nie ubitego niedźwiedzia. Jedno jest pewne, że w szeregu dziedzinach poziom znacznie się podniósł i jest nadzieja, że nie będzie tak źle, jak w Melbourne. Ekipy nasze wyjeżdżać będą selektywnie. Zrezygnujemy z przeprowadzania aklimatyzacji we Włoszech. Zawodnicy do Rzymu przybędą 3-4 dni przed startem. — Jak wygląda strona finansowa wyjeżdżającej ekipy, 200 zawodników plus 50 osób towarzyszących, w skład której wchodzi trener, sędziowie i opiekunowie? — Finansowo przychodzi Polskiemu Komitetowi Olimpijskiemu z pomocą społeczeństwo nie tylko w kraju, ale również w Polsce za granicą. Fundusze PKOlmpijskiego wznoszą w dewizy i w złote polskie. Nie mniej jednak w dalszym ciągu potrzebujemy tej pomocy i tu wielki apel o rozszerzenie akcji kupowania pamiętkowych medali olimpijskich, przeprowadzania zbiórek na rzecz olimpijczyków i szerzenia zdrowo pomyślanej idei sportu. J. Ntęciek

GUSTAW MORCINEK

(20)

Z ZEGARKÓW

— Jest pan inżynier Racek? — wołałem. Pragnąłem bowiem spełnić wolę Stasi. Uwierzyłem, że wręczony mi zegarek jest istotnie owym tajemniczym talizmanem, mającym ustrzec inżyniera Racka przed śmiercią lub złą przgodą. Ja sam nosiłem na szyi małą medalik, przewazy agnuskim, który miał mnie strzec przed piekłem. I jak zegarek inżyniera Racka był trzy razy poświęcony — jak twierdziła Stasia — tak i mój agnusek był poświęcony w karwiskim kościele przez samego pater Quitte. Piekla wprawdzie bardzo już się nie lekalem, bo w tę przedkłą noc z 14 na 15 czerwca ujrzałem je na własne oczy. Windy szybu Głębokiego już przestały wydobywać zaczadzonych górników. Teraz jedna tkwi na dole, na piątym poziomie, druga zaje otworem na powierzchni. Sfoigowane liny chwieją się powoli. — Już nie ma ludzi na dole? — Sa, ale zabici! Albo jeszcze konaja! — ktoś odpowiada mi z tumanu.

— Gdzie jest inżynier Racek? — Zjechał na dół ze sztygarem Flammem... — Zjechał? O Jezus, Maryjo! — przerażeniem się głosiło. — Z nimi zjechał jeszcze sztychtmajster Kurz i dziesięciu górników... Szli ratować tamtych, co zostali na dole... — On zginie! — Kto zginie? — Inżynier Racek! — Nie pleć, smarkaczu! Dlaczego miałby zginąć? — Bo nie ma zegarka!... Górnik uderzył mnie w twarz tak mocno, że mi czapka spadła z głowy. — Czemu mnie bijecie? — wrzasnąłem oburzony. — Gówniarzu pieroński! Tam ludzie gina, a ty blaznujesz! A wynos się do wszystkich diabłów, zasrańcu jeden! Wycofałem się z tumanu. Byłem smutny. A wiece inżynier Racek zginie! Nie ma zegarkatalizmana, więc zginie! O, Jezus, Maryjo!

Usiadłem pod kominem i rozplakałem się. Co teraz? Co powie Stasia? Powie, że to moja wina! A ja przecież biegłem na przelaj z szybu Jana na Głęboki! Spóźniłem się! Wyobrazałem sobie, jak inżynier Racek idzie przekopem spod szybu Głębokiego, a za nim tamtych dwunastu straconców. Bo jeżeli zginie Racek, tamci także zginą. Idą, idą czarnym przekopem, świecą lampkami, potykają się o trupy ludzi i koni, oświecają je, patrzą w ich szeroko otwarte oczy pełne zastygłego przerażenia, posuwają się powoli w kierunku przekopu wiodącego w rejon szybu Franciszki, dławia się czaudem, krztuszą, ale idą, bo inżynier Racek idzie pierwszy. A za nim sztygar Flamme. A za sztygarem Flammem tamtych jedenastu... Gdy dotrą upadnic na szósty poziom... Nie dotarli!... Siedziałem pod ścianą komina i patrzyłem na zegarek inżyniera Racka. Trzymałem go w dłoni. Światło elektrycznej lampy docierało poprzez strugi deszczu do mnie. Zegarek tykał jednostajnie. Miałem wrażenie, że odmierza czas, w którym będzie kres powierzonego mi życia Racka. Wskazówki na zegarku dotykały godziny jedenastej. Jeszcze brakowało trzech minut, a będzie jedenasta... Poderwał mnie ogromny, podziemny grzmot. Zadygotała ziemia. Pospały się rozbite szybki okienne, zadźwięczały. Grzmot był krótki. Jakby ktoś ogromną palicą uderzył w darnię. — Co to? Co to?... — doleciały mnie krzyki ludzi. — Druga eksplozja! — Inżynier Racek na dole! — Zginął! — krzyczy ktoś ochryplym głosem.

Teraz już wszystko wiedziałem. Ja jestem winien, że Racek zginął! Czekalem w tłumie. Godziny mijaly. Deszcz wciąż padał. Widziałem, sztygarzy i dozorczy naradzali się. Potem kilku z nich zjechało na dół. Potem rozległ się sygnał z piątego poziomu. Lina drgnęła, narzężyła, winda uniosła się nieco w górę i runęła w studnię szymbowa. Wiedziałem, że druga winda wyjeżdża w górę. Ukazała się wreszcie. Dwóch górników stoi w windzie. Na jej podłodze leżą zabici. Tamci dwaj wynoszą za pierwszego. Sztygar Nedbal podbiega i świeci na twarz zabitego. Nie ma twarzy, tylko krwawa miazga. — Kto to jest? — pyta, a głos mu drży. — Inżynier Racek!... — odpowiada jeden z tamtych dwóch górników, którzy wywieźli zabitych. — A reszta? — Wszyscy zabici! Jedynie sztygar Flamme żyje, ale już kona... Potem inni pomogli wynosić trupy z windy. W końcu wynieśli sztygara Flammego. Obrzymiej postury, barozysty, podobny był teraz do zwalonego debetu, w którego piórni trzasnął. Miał połamane nogi i zebra. Twarz spłona z głęboką raną na prawym policzku. Kłął i przeklinał. Po niecieknie. Domażał się, by go zawieźć do domu, do żony... Zruciał się i czasem ryczał z bólu. Potem znowu strasznie przeklinał i bluźnił Bogu. Ja uciekłem. I uciekam do dzisiaj przed tamtym wspomnieniem, lecz nie mogę ustać. Już dawno przestałem wierzyć, że ja port inżyniera Racka, ponieważ zdążyłem mu doręczyć zegarka-talizmana. Ale wtedy wierzyłem. (Dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje kolegium redakcji i Administracja — Łódź, Piotrkowska 93 Centrala 293-00. Jacyz z wszystkimi działami. Telefon bezpłatny: Redaktor naczelny 225-54 Sekretarz odpow. 204-75. Dział ekonom. 223-05. Dział listów 228-39. 27-47. 343-80 Dział kulturalny 341-10 Dział sportowy 208-95 Dział listów i koresp. 303-04 Redakcja nocna 279-78 — Euro Ogłoszeń 311-58. 295-00, wewn. 20. czynne do 13.30, sobota do 13.30 — Prenumerata miesięczna zł 12.50 Prenumerata przyjmują placówki pocztowe, listonosze oraz PUPIK „Ruch”, Łódź, ul. Roosevelta 17, k- to PKO Łódź 7-6-373 Prenumerata za granicę wynosi: kwartalnie zł 52.50, półrocznie zł 105, rocznie zł 210 Zamówienia i wpłaty przyjmuje PKWZ „Ruch” Warszawa, ul. Łoza 46, konto PKO 1-6-100024 Wydawca: Wydawnictwo „Prasa Łódzka” RSW „Prasa” Łódź Piotrkowska 96